

# CZAS

**Wychodzi w Krakowie**  
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.

**Cena:**

W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską  
monetą.  
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20  
kr. m. k.

**Przedpłata**

Przyjmuje się w biurze Ekspedycji CZASU przy rogu Szko-  
pańskiej ulicy Nr. 369.  
Zapłacone przesyłają się bezpłatnie pocztą wprost do biura  
Ekspedycji Czasu wyrażając na kopercie: *Prenumeracyjne*  
*pieniądze*

**Przyjmują się**  
OGŁOSZENIA, rozprawy, odczyty wszelkiego rodzaju.  
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe  
rolnicze itp.  
UWADZENIA dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżawy itp.  
**Za opłatą**  
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po  
zroszy następne po 3 grosze z dopłatą 10 krajcarów za  
każdą publikacją.  
**Listy**  
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych  
lub znanych korespondentów.  
Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Nr 15,039.

(471-2-3)

**RADA ADMINISTRACYJNA**

OKRĘGU KRAKOWSKIEGO.

**Wydział Praesidii. — Sekcja III.**

W zastępowaniu się do otrzymanego z strony c. k. Ko-  
misji Gubernialnej z dnia 14 b. m. ad Nr 5663 praes.  
wezwania — Rada Administracyjna podaje do powszech-  
nej wiadomości, iż Komisja do przeprowadzenia organi-  
zacji władz administracyjnych politycznych w krajach ko-  
ronnych Galicyi i Bukowiny, działalność swoją pod prze-  
wodnictwem Jego Excellencyi Namiestnika rozpoczęła, i że  
członkami jej Radca ministeryalny i Dyrektor finansów  
krajowych Mateusz de Krajewski, Radca Gubernialny i  
Naczelnik kancelaryi praesidialnej Karol Mosch, były de-  
putowany Stanów Galicyjskich Kazimierz hr. Stadnicki,  
i Sekretarze Gubernialni: Aleksander Klosson i Fryderyk  
de Wukassovich, przez JW. Ministra spraw wewnętrznych  
zamianowani zostali.

Zarazem Rada Administracyjna zamieszcza poniżej na-  
desłane sobie rozpisania konkursów na posady przy poli-  
tycznych władzach nowej organizacji w krajach koron-  
nych Galicyi i Bukowiny z tym nadmienieniem, iż ubiega-  
jący się o takowe z hierarchii urzędników krakowskich i in-  
nych w obrebie W. Księstwa osiadłych mieszkańców, po-  
dania swe adresowane, jak tego konkurs wymaga za po-  
średnictwem c. k. Rady Administracyjnej wnosić winni.

Kraków dnia 16 grudnia 1850 roku.

Za Prezesa, K. Hoszowski.

Sekretarz Jlny Wasilewski.

## Rozpisanie Konkursu

do obsadzenia posad przy politycznych władzach  
administracyjnych w koronnym kraju Galicyi:

J. C. K. Mość raczył stósownie do dekretu pana mini-  
stra spraw wewnętrznych z dnia 15 października b. r. lic.  
5352 najwyższym postanowieniem z 29 września b. r. dla  
organizacji politycznych władz administracyjnych w kró-  
lestwie Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem Krakowskiem  
tuzież z Księstwami Oświęcimskiem i Zatorskiem zezwo-  
lić następujący etat urzędników i płacy:

### 1) Przy Namiestnictwie we Lwowie:

Liczba urzędników.	Charakter urzędowy.	Klasa.	Płaca.	Klasa dyet.	Dodatek do funkcyj.
1	Namiestnik.....	—	6000	III.	10,000
1	Radca namiestniczy..	I.	4000	V.	1,000
1	Radca namiestniczy..	I.	4000	V.	—
2	Radców namiestn....	II.	3000	VI.	—
2	Konceptistów nam....	I.	1000	IX.	—
3	Konceptistów nam....	II.	900	IX.	—
1	Sekretarz.....	—	1500	VIII.	—
1	Archiwaryusz.....	—	1200	IX.	—
2	Odźwiernych.....	—	400	—	—
1	Portier.....	—	300	—	—
4	Woźnych.....	—	300	—	—

### 2) Przy rządach we Lwowie, Krakowie i Stanisławowie:

Liczba urzędników.	Charakter urzędowy.	Klasa.	Płaca.	Klasa dyet.	Dodatek do funkcyj.
3	Prezydentów.....	—	4000	V.	3000 w Stanisławowie 2000
3	Radców namiestn....	II.	3000	VI.	—
4	Radców obwodowych	I.	2000	VII.	—
5	Radców obwodowych	II.	1800	VII.	—
5	Konceptistów.....	I.	1000	IX.	—
4	Konceptistów.....	II.	900	IX.	—
6	Konceptistów.....	III.	800	IX.	—
1	Sekretarz.....	—	1200	VIII.	—
1	Sekretarz.....	—	1100	IX.	—
1	Sekretarz.....	—	1000	IX.	—
1	Archiwaryusz.....	—	1000	IX.	—
1	Archiwaryusz.....	—	900	X.	—
1	Archiwaryusz.....	—	800	X.	—
3	Odźwiernych.....	—	400	—	—
3	Portierów.....	—	300	—	—
8	Woźnych.....	—	300	—	—

### 3) Przy okręgowych Starostwach w trzech obwodach rzeszonych:

Liczba urzędników.	Charakter urzędowy.	Klasa.	Płaca.	Klasa dyet.	Dodatek do funkcyj.
18	Starostów okręgowych	I.	2000	VII.	—
20	Starostów okręgowych	II.	1800	VII.	—
25	Starostów okręgowych	III.	1600	VII.	—
25	Komissarzy okręg....	I.	1000	IX.	—
38	Komissarzy okręg....	II.	900	IX.	—
80	Komissarzy okręg....	III.	800	IX.	—
63	Sekretarzów.....	—	500	XI.	—
63	Woźnych.....	—	300	—	—

Prócz tego będzie mianowanych 8 adjunktów koncep-  
towych, a to 30 z adjutem rocznych 400 złr. mon. kon.,  
a 50 z adjutem rocznych 300 złr. m. k., którzy według  
potrzeby będą użyci przy namiestnictwie, rządach lub  
starostwach okręgowych.

Dla ubiegania się o powyższe posady, wyjąwszy posa-  
dy Namiestnika, prezydentów i radców namiestniczych,  
rozpisuje się niniejszym konkurs.

Termin konkursu wyznacza się po dzień 15 stycznia  
1851. — Na prośby później nadesłane, nie będzie się mieć  
żadnego względu. Warunki do uzyskania posady przy  
namienionych powyżej władzach politycznych, o ile ta po-  
sada nietylko z manipulacją kancelaryjną jest połączona,  
są w ogóle: ukończone jurydyczno-polityczne studia i  
wykazania się z odpowiedniej praktyki w sferze służby  
politycznej, następnie znajomość języka tej części kraju,  
w którym ubiegający się o posadę uprasza. Przy pier-  
wszem obsadzeniu nowych władz politycznych, może wy-  
jątkowo ten być uwolniony od wykazania się z studiów  
prawnych, kto się zdoła wywieść, że niezawisłe przez  
dłuższy czas z zupełnem zadowoleniem załatwiał i kiero-  
wał polityczne sprawy znacznego co do rozciągłości o-  
kręgu.

Ubiegający się mają swoje prośby, jeżeli zostają w słu-  
żbie publicznej, podawać drogą swego bezpośrednio prze-  
łożonego urzędu, ci zaś, którzy nie zostają w służbie pu-  
blicznej, drogą urzędu obwodowego, w którego okręgu  
mają swoją siedzibę stałą i adresować do komisji krajo-  
wej organizacji politycznej we Lwowie.

Od c. k. Komisji krajowej organizacji politycznej dla  
koronnych krajów Galicyi i Bukowiny.

Lwów 7go grudnia 1850.

(podpisano) Agenor hrabia Gołuchowski.

Namiestnik i prezydent Komisji.

## Rozpisanie Konkursu

dla obsadzenia posad przy politycznych władzach  
administracyjnych w koronnym kraju Bukowinie.

J. C. K. Mość raczył stosownie do dekretu p. Ministra  
spraw wewn. z dnia 15 października l. 5353 Najwyższem  
postanowieniem z d. 29 września b. r. dla organizacji po-  
litycznych władz administracyjnych, koronnego kraju Bu-  
kowiny, zezwolić następujący etat urzędników i płacy:

### 1) Przy namiestnictwie w Czerniowiecach.

Liczba urzędników.	Charakter urzędowy.	Klasa.	Płaca.	Klasa dyet.	Dodatek do funkcyj.
1	Namiestnik.....	—	5000	IV.	2000
1	Radca namiestniczy..	II.	3000	VI.	—
1	Radca obwodowy....	I.	2000	VII.	—
1	detto.....	II.	1800	VII.	—
1	Konceptista.....	I.	1000	IX.	—
1	detto.....	II.	900	IX.	—
1	detto.....	III.	800	IX.	—
1	Sekretarz.....	—	1200	VIII.	—
1	Archiwaryusz.....	—	900	IX.	—
1	Odźwierny.....	—	400	—	—
1	Portier.....	—	300	—	—
3	Woźnych.....	—	300	—	—

### 2) Przy starostwach Okręgowych.

Liczba urzędników.	Charakter urzędowy.	Klasa.	Płaca.	Klasa dyet.	Dodatek do funkcyj.
2	Starostów okręgowych	I.	2000	VII.	—
2	detto.....	II.	1800	VII.	—
2	detto.....	III.	1600	VII.	—
3	Komisarzy okręgowych	I.	1000	IX.	—
3	detto.....	II.	900	IX.	—
8	detto.....	III.	800	IX.	—
6	Sekretarzy.....	—	500	XI.	—
6	Woźnych.....	—	300	—	—

Prócz tego będzie mianowanych 8 adjunktów koncep-  
towych, a to 30 z adjutem rocznych 400 złr. a 5 z adju-  
tum rocznych 300 złr. m. k. którzy według potrzeby bę-  
dą użyci przy namiestnictwie, lub przy starostwie okrę-  
gowym.

Dla ubiegania się o powyższe posady, z wyjątkiem po-  
sady Namiestnika i radcy namiestniczego rozpisuje się ni-  
niejszem konkurs i wyznacza się termin po dzień 15 sty-  
cznia 1851 z tym dodatkiem, że na prośby później nade-  
słane nie będzie się mieć żadnego względu.

Warunki do uzyskania posady przy namienionych wła-  
dzach politycznych, o ile ta posada nietylko z samą ma-  
nipulacją kancelaryjną jest połączona, są w ogóle: jury-  
dyczno-polityczne studia i wykazanie się z odpowiedniej  
praktyki w sferze służby politycznej, następnie znajomość  
języków krajowych. Przy pierwszym obsadzeniu nowych  
władz politycznych, może wyjątkowo ten być uwolniony  
od wykazania się z studiów prawnych, kto zdoła się wy-  
wieść, że niezawisłe przez dłuższy czas z zupełnem za-  
dowoleniem załatwiał i kierował polityczne sprawy zna-  
cznego co do rozciągłości Okręgu.

Ubiegający się mają swoje prośby, jeżeli zostają w słu-  
żbie publicznej, podawać drogą swego bezpośrednio prze-  
łożonego urzędu, ci zaś, którzy nie zostają w służbie pu-  
blicznej, drogą urzędu obwodowego, w którego okręgu  
mają swoją siedzibę stałą i adresować do Komisji krajo-  
wej organizacji politycznej we Lwowie.

Od c. k. Komisji krajowej organizacji politycznej dla  
koronnych krajów Galicyi i Bukowiny.

Lwów 7 grudnia 1850 r.

(podpisano) Agenor hr. Gołuchowski,

Naczelnik i Prezydent Komisji.

## Kraków 19 grudnia.

Pan Erazm Niedzielski z Śledziejowic, nad-  
syła nam kilka gruntownych uwag w odpowiedzi  
na artykuł nasz w Nrze 240, który już poprze-  
dnio wywołał był polemikę. Pan N. zadał so-  
bie niemałą pracę w skreśleniu smutnego obrazu,  
jaki prowincja nasza przedstawia, wytykając złe,  
które go najbardziej raziło, i podając środki, któ-  
re za skuteczne uznał.

Szanujemy wielce każdy objaw opinii obywa-  
telskiej w prowincyi: podajemy chętnie spostrze-  
żenia pana N., jakkolwiek one może cokolwiek  
za szczegółowo w zakres gospodarski dla dzien-  
nika politycznego sięgają, jakkolwiek może nie  
na wszystkie punkta zgodzić-byśmy się mogli.

Do głosu pana N. chętnie nasz przyłączamy;  
a choć zdaje się być mocno uwagami nasze-  
mi dotknięty i wyrzuca je nam cierpko, przyjmu-  
jemy odpowiedź jego nietylko bez niechęci, ale  
nawet z radością, bo widzimy, iż sam mówiąc  
o przyczynach ubóstwa naszego w nas leżących,  
zgadza się z tém cośmy powiedzieli. Nie powie  
zapewne pan N., iż bez przerwy nie pukamy do  
Rządu i nie domagamy się jego sprawiedliwości  
dla naszej prowincyi, usunięcia praw wyjątko-  
wych; nie dowiedzie nam, abyśmy utrzymywali,  
że kraj, jeżeli nie znajdzie w Rządzie dostatecznej  
pomocy, może się bez niej obejść; ale i to przyzna-  
jąc, żebyśmy pełnili dzieło złych patriotów  
i niezasługiwali na wiarę czytelników, gdybyśmy  
życząc dobrze dla kraju, łudzili go, iż w jego



nie masz żadnych środków, że obywatele wiejscy zrobili wszystko co mogli. Owszem, im mniejszej w sferach rządowych doznajemy pomocy, tym większy zład pochoy wiaść powinniśmy do *pracy, rozrugi i oszczędności, do nauki, do zastanowienia się nad losem prowincyi, nad środkami dźwignięcia jej moralnego i materialnego, aby nam i dzieciom naszym w końcu jedyny środek utrzymania życia nie pozostał — w kiju zebraczym.*

Oto jest artykuł pana Niedzielskiego, który, przebaczy nam autor, że dla długości na dwie części podzielić jesteśmy zmuszeni:

*Ante omnia veritas.*

Umieszczając w Nr. 240 *Czasu* piękny artykuł Lamartina o Anglii, poprzedziłeś go Redaktorze uwagami swemi nad skargami z prowincyi ciebie dochodzącymi. O ile Ci jestem wdzięczny za podane nam do wiadomości porównanie treściwego życia Anglii w różnych czasach epokach, o tyle daruję, że się ujmę za temi biedakami z prowincyi, którzy pokornie, za Twojem pośrednictwem, do władzców swojej doliny pukając, już na wstępie do Ciebie z surową miną trzejgęci z boleścią usłyszeli: że ich własna ośpałość i obojętność przynosi im tę biedę, w której dnie swe pędzą, że włożywszy ręce za pas narzekają, i tak od niejakiego czasu do tego nałogu przywykli, iżby narzekali choćby nie było o co, aby tylko swoje *far niente* w swoich i cudzych wyłomaczych oczach. Powiedziawszy im na waletę axiomat: Nikt niema prawa skarżenia się na złe, dopóki sam nie zrobił wszystkiego co może dla jego usunięcia, zbyłeś ich frazesem: „Fais que dois, adieu, que pourra.“ Już za drzwiami będących nawróciłeś i przypomniawszy im, iż są dobrowolnymi żebrakami, bo ziemia, handel, przemysł i oświata uśmiejają się do nich, i dajesz im radę: że skoro przez dach dziurawy deszcz się im na głowę leje, najprędzej temu zapobiegna, jeżeli się o nowe postarają strzechy, czego już Anglii doświadczyli jak p. Lamartine o tem donosi.

Prawdę mówiąc pozbyłeś się skarżących, jak się zwykle żebraków pozbywa. Zamiast kawałka chleba, dajesz im zresztą dosyć rad, dosyć napomnień, dosyć przykładów, dosyć nawet cytatów, lecz wszystko niezdadne do pokrzepienia sił ich. Jednym słowem postąpiłeś sobie z niemi wygodnie, ale nie po chrześcijańsku: boś ich osadził a nie wysłuchał, potępił a niewyrozmiał.

Zdaje mi się, iż obywatele z prowincyi (bo do nich skierowany artykuł N. 240 *Czasu*), od których jak mówisz listy ze skargami odbierasz, jak mają prawo uważać Cię za adwokata swojego, chociaż się tego wzbraniasz (o ile ich skargi są uzasadnione i o ile dążnością jest *Czasu* być tym pulsem, w którym rząd chorobę lub zdrowie Galicji mógłby wybadywać); tak z drugiej za dalecy żądać od ciebie byś w ich sprawie z kimkolwiek bądź kokietował.

Narzekasz często, iż nikt nie chce Cię zasilac wiadomościami z prowincyi, iż sam jeden występować musisz w obronie kraju; a tu się przyznajesz, iż Cię już te doniesienia i skargi nudzą. Daruj nam, my to donosimy co doświadczyliśmy, krzyczymy bo boli. Nie donosimy o fundacyach klasztorów, bo nas na to nie stać; nie opisujemy kennych wyścigów, bo piechotę chodzimy; niedajemy ci znać o tych i tym podobnych u nas wyprawianych festynach, jak na Wołyniu lub w Warszawie; bo my ludzie skromniejsi, opisujemy ich tylko cieszymy się, za to donosimy o nadużyciach chłopskich, o ich przywarach, o ogólnem ubóstwie o nieurozaju bo to są rzeczy, które nie tylko obywateli z prowincyi, ale cała nasza społeczność i rząd nasz obchodzić powinny i pewnie obchodzą. A im częstsze te doniesienia, tem częściej zdarzane być muszą, a zatem tem większą na siebie zwracać powinny uwagę. Skargi zaś na deszcz lub pogodę, zostaw bez wysłuchania, bo w tem nie do ludzi apelacya.

Skargom ogólnym nikt nie zechce dać wiary, więc jestem przymuszony podać kilka przykładów tej ogólnej choroby, na którą cierpimy. Z nich przekonasz się szanowny Redaktorze, iż narzekania nasze nie są to tylko wybuchy naszej niecierpliwości lub skutki naszej ośpałości i obojętności, ale przeciwnie, iż to jest złe, które ogarnia całe warstwy naszego społeczeństwa, które stoi na zawadzie rozwojowi gospodarstwa i handlu a zatem zubożeniu kraju, które potępia nasz kraj i skazuje iżby stał niżej w cywilizacji i kulturze jak wiele innych krajów, pomimo przyjaźnych w nim znajdujących się elementów, a do którego złego uchylenia, sama nasza wola niewystarcza. Trzeba do tego więcej materialnych ingrediencyj; przede wszystkim sprężystych praw, uporządkowania kraju i wyjścia z ogólnego bankructwa.

Ze sprężyste prawa i predkie ich wykonanie jest potrzebne, biore za przykład kradzieże i szkody czynione codziennie, o godzinę, czynione w ogrodzie, lesie, na polach, po łące, w budynkach, zamknięciach,

czynione nie przez jednego, dwóch, lecz przez stał ludzi, z których 50% procent najmniejszego nie robi sobie sumienia, ale nawet się niezawstydzili, jak się go złapie na złym uczynku. I u nas możnaby drogi, miedze, nieużyteczne górne pola, zasadzić owocowymi drzewami jak w Niemczech lub Lombardyi; i u nas możnaby bydło, konie i owce całemi miesiącami, w dzień i noc pasać to na ugorach przysposobionych to na turnipsach jak w Anglii lub Niderlandach; i u nas możnaby łany poprzedziac żywymi płotami jak we Włoszech lub Anglii, ale ten poeta gospodarz którenby to chciał u nas zrobić, sadziłby gruszki by inni je zjedli, bydło i owce by wypasł, by je kto inny sprzedał dla siebie, a łany by poprzedził, gdyby obok żywych płotów mury wyprowadził. Ten nałóg robienia drugiemu szkody, ten najprawdziwszy komunizm, jest tak już z mlekiem wyssany, iż ten, który się go dopuszcza nawet nie jest występku świadomym. By dać przykład, dość powiedzieć, iż na wiosnę i w jesieni kiedy trudniej o paszę, każdy wieśniak swoje bydło pasę przestaje, wypuszcza je ze stajni, jak ojciec Noah gołębia z arki i każe mu się żywić własnym przemysłem. Konie, zrebęta, krowy, cielęta, trzoda i ptastwo każde szuka właściwego pokarmu na swoim, na cudzym, gdzie może. Wydepcza oziminy, wypasza łąki, objedza wikliny i młode zarośla drzew. Kobiety powyrzynają konieczy, powykopują ziemniaki, powybierają kapustę, a chłopci na światło porobią dziury w sosnach tak zwane kaplice i smolnem drzewem, to sami palą, to je innym sprzedają, gospodarni dla siebie; w pańskim lesie znajdują i paliwo i materiały. By się od tych szkód i kradzieży zabezpieczyć, ileż to trzeba stróżów lub dozorców?

A gdy się zdarzy ten szczęśliwy przypadek iż szkodnika dozorca uchwyci, jestem dopiero w kłopotcie, jakiemu urzędowi dać go osadzić, kto moją krzywdę wynagrodzi? Najbliższy urząd u wójta: skarzę się, a wójt sędzi nie jak niezależny sędzia ale jak sąsiad, krewniak, swak lub kum winowajcy; i niedziwuję mu się że inaczej sędzić nie może bo bliżsi mu ci wszyscy jak ich niegdyś pan; i takie jest jego położenie i taka powaga! a sumienie jego z moją krzywdą niema styczności. Mogę jeszcze szukać sprawiedliwości u mandataryusza, czyli tak zwanego sędziego rządowego. Przyjedzie, sprawiedliwość wymierzy ile może, osadzi aby tyle i tyle za karę zapłacił winowajca; a ten niema pieniędzy, więc sędzia odjedzie; a tu na drugi dzień znowu jestem poszkodowany i na trzeci i na czwarty. Może sędzia codziennie na sądy przyjeżdżać? dla jednej wsi by nie wystarczył, chyba by się przemienił i w leśnego i łącznego i polowego i karbowego i w stróża nocnego w jednej osobie.

Kłamałbym, gdybym chciał utrzymywać iż niema wyjątków między ludźmi, których w tym smutnym obrazie odmalować musiałem. Jest ich dużo nawet szacunku godnych; ale mimo tego i jednego rysu z tego obrazu nie zetrę, bo jest prawdziwy nawet w swoich półcieniach.

Ten obraz przedstawiony, nie jest to *oratio pro domo sua*, bo te szkody i kradzieże niedotykają tylko samych dawnych dziedziców, dotykają również i samych włościan: i oni mają szkody i w polach i domach, i im konie bywają kradzione i trzoda i krowy a ich jeszcze częściej te wypadki dotykają bo są za leniwi do dobrego pilnowania.

Szukając nieraz w myśli przyczyn tego moralnego zepsucia naszego ludu, myślałem że je znalazł w naturalnem usposobieniu Mazurów, osobliwie gdy ich porównywałem z Rusinami. Wiem z przekonania naoczno, iż na Rusi latami stoja stęty ze sianem i zbożem w czystych od wsi oddalonych polach, a nikt ich nie skrada; pszczelniki ze stami ulów pochowane w zaciszach lub krzakach czasem koło uczęszczanych dróg, a nikt miodu nie wybiera, pszczoł i ulów niekradnie; stajnie z lichego płotu bez zamknięcia ulepione, a koni i bydła nikt nie wyprowadzi. Prócz tego wytepek podpalania na Rusi nieznany. Są to cnoty Rusinów świadczące o ich moralnem zdrowiu, którego Mazury i za kilka wieków nie nabędą. Z tego wynika, że gdy dobrego prawa znamięm być powinno, aby nietylko występnych karać, ale nadto ludzi usłachetniać i do dobrego prowadzić do moralnej wartości, ludów które pod niemi żyją; tak jakby było bezrozumem chcieć Anglii i Tartaryi jednemi prawami rządzić. Rządu zatem powinno być zadaniem postarać się o to, żeby gdzie niema poszanowania dla prawa, przynajmniej obawa przed prawem istniała. Z tej przyczyny rząd dla okolic w których częstsze wypadki naruszenia i niepoważania cudzej własności wydzarżają się, powinien zaprowadzić praw karnych sprężystsze wykonanie, jak się to dotąd praktykuje. Według prawa na papierze istniejącego, kradzież we wartości 5 złr. w lesie okopanem sprawiona, powinna kryminalnie być sadzona, a niema praktyki by złodziej za leśną szkodę i 20 złr. wynoszącą kryminalnie był karany.

Wójt i kilku najuczciwszych z gromady powinni być przysięgłymi sędziami mniejszych szkód.

Ich obowiązkiem być powinno uważać aby się żadne bydło bez pasterza nie pasowało.

W każdej gminie powinien być utrzymywany i płatny ad hoc przez gminę pasterz; którego obowiązkiem by było paszenie bydła gminnego, jak to w innych krajach już oddawna zaprowadzonym jest, gdy u nas dotąd 40 sztuk gminnego bydła przez 20 pastuchów i to dzieci paszonym bywa. Ci pastuchowie gdyby w domu pozostali i do roboty użyci przez rodziców byli, pewnie by kilka razy więcej co do wartości zrobili, jakby utrzymanie wspólnego pasterza wynosilo.

Powinna być u nas zaprowadzona instytucja strażników pól. We Francyi i Belgii od dawna pod nazwą garde-champêtre, nieprzeliczone korzyści agrikulturze przynosi. Każda gmina płaci takiego stróża, którego obowiązkiem jest przestrzegać by nikt z gminy w swoich zasiewach i ziemniakach uszkodzonym nie został. Taki stróż jest przysięgłym i przez rząd upoważnionym wszystkie szkody do wysokości kilku reńskich w pierwszej instancyi bez *appellacyi osądzać i egzekwować.*

Chłopom w okolicach, w których wiadomo, iż lasów nieposiadają, niepowinno być wolno bez zaświadczenia własności ze strony gminy wydanej — sprzedawać drzewa po miastach. Niektórzy właściciele wsi np. chcą zaprowadzać chodowanie modrzewi — tymczasem na wiosnę w każdym miasteczku widzieć można waleśających się ludzi — kradzione (bo chłopci pewnie modrzewi nie sieją) młode modrzewie za bezcen sprzedających. Tym sposobem każda dążność polepszenia gospodarstw, nadania ziemi większej wartości i zostawienia skarbów dla potomności, w niemożność się obraca.

Organizacya urzędów, i ich działalności ściśle opisanie, są dla kraju naszego niezbędną potrzebą. Czasem się trafia, iż urząd albo urzędnik zanadto są skwapliwymi przywłaszczac sobie władzę, im nieprzystępując — a w innym razie niemożna znaleźć urzędu, któryby zdarzoną zawiłość zadecydował, obawą kompromitacyi się wymawiając. Wolę to przykładami wyjaśnić: Jesteśmy równi w obliczu prawa, a rogatkowe na bitych gościńcach niejednako opłacam. Ten co po chłopsku ubrany, od swoich koni lepszymi końmi jedzie. — Jesteśmy równi w oczach prawa, a kwatowanie wojska tylko przy gościńcach dotyka. Więcej od gościńca oddalone wsie o tym bardzo wielkim ciężarze niewiedzą. W jednej wsi wójt do dworu posła pięciu żołnierzy, a w drugiej trzydziestu — to zależy od jego usposobienia, bo przepisu w tym względzie niema żadnego. Śród najpilniejszych robót gospodarskich, wójt nakazuje dać na podwoły wojskowe czasem i wszystkie konie robocze — niema wymówki — dać je trzeba i to w jednym miesiącu trzy lub cztery razy; kiedy w sąsiedniej wsi przez cały rok i jednej podwoły niedają. Lecz i na ten wypadek niema przepisu.

Każden miał prawo spodziewać się, iż po zniesieniu pańszczyzny gromady czas mieć będą drogi publiczne w dobrym utrzymywaniu. Lecz cóż to pomoże, kiedy drogi u nas w Bocheńskim od lat kilku łopata nietknięte, to się w wyrwy przemieniały to w ciągłe bagna, w których czasem konie toną (sic). Skąd to pochodzi? Oto niema kto nakazać — a choć się taki znajdzie, nikt go nieusłucha — bo są przepisy bez egzekucyi i powagi. — Mamy niezachwianą nadzieję, że wysoki Namiestnik naszej krainy wprowadzi w ład ten potłuczony zegar, któren nam dotąd dzień nasze skazywał. Organizacya urzędów podporządkuje każdego swojej przełożonej władzy i każdy wiedzieć będzie do kogo się ma udać dla ochrony przed krzywdą lub narzuconą obcą samowolą.

(D. n.)

W chwili, gdy generał Willisen objął naczelną dowództwo armii Szleswicko-Holsztyńskiej, wynurzyliśmy naszą wątpliwość, aby trudnemu zadaniu odpowiedzieć był wstanie. Listy z Kiel donoszą *Niemieckiej Reformie*, że od niejakiego już czasu zachodziły nieporozumienia między Namiestnikostwem i naczelnym wodzem, z przyczyny nominacyi oficerskich i planu kampanii. Na ostatniej konferencyi co do postępowania w teraźniejszych okolicznościach, generał oświadczył wyraźnie, że nowych kroków nieprzyjacielskich nieprzedsiewzię, co więcej, iż żołnierzy do służby wojskowej pruskiej powołanych, tamże odeśle. W skutek której deklaracyi dymissya wręczoną mu została, chociaż takowej nie żądał, z przyznaniem jednakowoż pensyi 2000 talarów przez generała dawniej zastrzeżonej. Dowództwo armii, jak już to donieśliśmy, objął generał von der Horst.

Tak się skończyła nowa jenerała Willisena karyera. Oceniać ją pod względem strategicznym,



nie naszą jest rzeczą, brakuje nam potrzebnych do tego wiadomości, a nawet materiałów: pod względem pacyfikacyjnym rezultat łatwym był do przewidzenia, po próbie jaką generał Willisen w roku 1848 dał w Księstwie Poznańskim. — Środki, które mu się nasuwały, nie są szczególnie, przyznać musimy, i zawsze sam tychże pada ofiarą. Odjazd bowiem generała z Księstw ma pewną analogią z ostatnimi chwilami jego pobytu w Poznańskim. Donoszą korespondencye, że mocne demonstracje, jakoto rzucanie kamieniami itp., czyniono przeciw niemu w podróży do Altony i Hamburga, pomimo, że jechał po cywilnemu. Jak zawsze, tak i teraz oświadczamy się przeciwko nielegalnym oznakom opinii publicznej, co jednak pewna, to że zaufania generała Willisena zjednać sobie nieumiał. Życzylibyśmy mu na przyszłość, aby się mógł ograniczyć na teoretycznej części sztuki wojkowej, to jest, na pisaniu dzieł; w tej gałęzi znawcy oddają talentom jego sprawiedliwość; sztukę zaś rządzenia a osobliwie pacyfikację niech pozostawi innym, na tej albowiem drodze same tylko spotykają go nieprzyjemności.

Korespondent nasz wiedeński podaje nam punkta mające służyć za podstawę konferencyom drezdeńskim.

Wiedeń 18 grudnia. Jakkolwiek przygotowywane prace do konferencji w Dreźnie, są dość ciemną tajemnicą co do szczegółów pokryte, to wszakże w ogólności pewna, że trzy następne, za główną podstawę służyć im będą punkta: 1) utrzymanie praw terytoryalnych i politycznych przyznanych każdemu z członków rzeszy na kongresie wiedeńskim, 2) przyłączenie do Bundestagu reprezentacji narodowej ogólnej ze zmianą systemu reprezentacyjnego w szczególnych państwach; i po 3) ogólny Zollverein. Ten ostatni punkt będzie może najgłośniejszym. Zwróciłem już nań pierwsi waszą uwagę. Nieodrzeczy może będzie wiedzieć jak się dziennik ministerjalny *Austria* na ten punkt zapatruje „dawniejszy Zollverein” powiada on: „pokazał w pierwszych zaraz latach swego nastania dwie słabe strony; za mało protegował przemysł niemiecki przeciw konkurencji zagranicznej, i za mało miał sam w sobie żywotnych sił. Ta ostatnia słabość przysła z nim na świat. Art. 19 aktu kongresu wiedeńskiego powierza urządzenie interesów handlowych pierwszemu zebraniu się członków całej Rzeszy. Zasada ta poszła w zapomnienie. Ogół nie biorąc inicjatywy, radzono po szczególe, i powstały zamiast ogólnego szczegółowe związki (Landesbündnisse).

Z tego pierwszego złągo, że Zollverein urodził się za obrębem Rzeszy, wynikało drugie złe, *jednoznaczność* w radzie (Stimmeinheit). Tym sposobem wiazano sobie samym dobrowolnie ręce. Na zewnątrz podobny Zollverein nie mógł także silnie działać. Traktaty jakie zawarł nie miały na celu ogólnych narodowych interesów, i nie mogły ani podnieść narodowego przemysłu, ani stworzyć silnej marynarki. Brakowało mu nawet prawo zawierania podobnych traktatów.

„Wszakże niesłusznym było domagać się, żeby ten Zollverein co nam pierwszy życia wspólnego dał uczuć potrzebę, miał ustać, tak właściwem i koniecznym jest jego przeobrażenie, bo sam uczuł, że był tylko prowizoryjnym. Rzeczą handlu i cel stała się teraz rzeczą ogólną, narodową. Przyszedł nareszcie moment dopięcia wielkiego celu, i jedynym do tego środkiem jest przystąpienie dawnego Zollverein do Austrii.

Radzono już nad tem jak wiecie w Kassel. Propozycje Austrii znalazły dobre przyjęcie w wielu państwach mniejszych. Nie przyszło atoli do zgody, dla tego właśnie, że radzono na podstawie jednogłośności głosów.

Dziś stawiając ten proces przed trybunał Bundestagu, przenosi go Austrija pod decyzję większości głosów, i zapewnia sobie niezawodną wygraną. Na konferencyach w Dreźnie, powtarzam jeszcze, polityka koło tej głównie krążyć będzie osi.

Listy z Mediolanu pisane przez wyższych oficerów nietają nieukontentowania, jakie się objawia w wojsku z odraczanej ciągle przez rząd organizacyi prowincyj lombardzko-weneckich. „W teraźniejszym stanie, powiada jeden z nich, na nas tylko spada odpowiedzialność za nasze i nie nasze błędy.”

Cesarz odbył wczoraj przegląd kilku wracających z Czech pułków. Dwa bataliony Kroatów zajmują dziś i jutro straż honorową w pałacu.

## Przegląd Polityczny.

Pismo zapraszające na konferencję Drezdeńską ze strony Austrii, w kilku tylko mniej więcej wyrażeniach różni się od pruskiego, któreśmy przed parą dniami w części podali. Całkowitą treść jego umieścimy w jutrzejszym numerze. Oczekiwanie rezultatów tych konferencji spowodowało w polityce niemieckiej zupełną ciszę, ale zarazem i niedowierzanie, osobliwie w rządach państw mniejszych, które niemogą w zupełności pozbawić się trwogi jaką je obawa medyatyzacji napędza. Bawaria nieprzejawia dopominać się o przyobiecaną sobie rolę na zjeździe Bregencim przy nowej organizacyi władzy wykonawczej dla całej Rzeszy; rząd Hannowerski handlowym związkiem łączy się z północnymi księstwami i miastami wolnymi, a ten zapewnić mu może stanowczą na północy przewagę. Dziś polityka tego królestwa, a z nią i osoby takową reprezentującą wracają do stanowiska, jaki Hannover zajął naprzeciw Prus w chwili organizacyi związku celnego pruskiego. Jednym słowem: dawny minister Scheele znany z odebrania konstytucyi krajowi i zamknięcia uniwersytetu w Göttingu, zasiadać będzie na konferencyach Drezdeńskich. W nim Prusy nowego znajdują przeciwnika swoich dążeń unitarnych. Po załatwieniu kwestyi organizacyi Niemiec przyjdzie w Dreźnie do narad w przedmiocie Neufchatelu, który dziś dla Prus i Niemiec stracony, pozbawił je bliższego wpływu na sprawę Szwajcaryi. Nadto mają być wezwane Francja i Sardynia do porozumienia się względem emigracyi bawiących w krajach tej Rzpltej. Jużemy przed kilką laty byli świadkami, jak Szwajcarya na podobne przedstawienie wystawiła armię i pogroził się nie ułęką; waliśmy, aby dziś kiedy już dążenia Sonderbundu przytłumione, powolniejszą się miała okazać.

Komisarzem Prus do Holsztynu nie jen. Lindheim jakomyś donieśli, ale jen. Thümen wyznaczony.

Baron Schleinitz prezydent Szląska wezwany do króla, zdaje się że mu ofiarowaną została teka spraw wewnętrznych.

Korespondencya konstytucyjna donosi, że korpus rosyjski z Płocka ma przybyć w tych dniach pod Włocławek.

— Nie odbieramy dzisiaj żadnych wiadomości gdy pociąg paryżki spóźnił się o kilka godzin do Brukseli tak że pociąg brukselski bez poczty paryżkiej odjechał. Wszakżeż zwłoki tej żaden nadzwyczajny wypadek nie jest przyczyną; otrzymaliśmy niektóre ranne dzienniki i z nich przekonywamy się że spokój podobnie jak zazwyczaj panuje w Paryżu. Telegraficzna depesza niedonosi nic ważnego.

Wiedeń 18 grudnia. Układy między Austrią a Prusami względem rozwiązania ważnej kwestyi handlowo-politycznego związku z Niemcami, nie pozostają ile się zdaje bez skutku, ale owszem, na zasadzie podanych przez Austrię i Saksonię nowych propozycji, mają być bliskie ukończenia. Wprawdzie plan zupełnego zjednoczenia handlowego, został jak mówią, na teraz porzucony; ale będzie urzędzone prowizoryum, mające trwać do roku 1856, podczas którego wszystkie interessowane państwa, pod własną administracyą wedle taryfy związkowo-celnej, zbierać będą doświadczenia dla przyszłych postanowień, później zawrzeć się mającego stanowczego związku handlowo-politycznego.

— J. C. Mośc, na wniosek ministra wojny, najw. postanowieniem z d. 9go b. m. rozporządził zaprowadzenie w większych stacyach wojskowych monarchii dwiętnastu szpitali garnizonowych, oraz zaprowadzenie ulepszeń w policyi zdrowia. Oprócz więc istniejących w Wiedniu, Komarnie, Peszcie i Zagrzebiu, urządzone będą takie szpitale w 15tu innych miastach, mianowicie w Gracu, Innsbrucku, Pradze, Ofomnieu, Theresienstadzie, Medyolanie, Weronie, Mantui, Wenecyi, Tryescie, Temeswarze, Piotrowaradynie, Hermannstadzie, Lwowie i Krakowie.

— *Reichszeitung* donosi za rzecz pewną, że wkrótce nastąpi systematyczne ogłoszenie ogólnego budżetu dochodów i rozchodów państwa. — Opóźnienia w nadsyłaniu potrzebnych do tego wykazów z niektórych krajów koronnych, są jedynym powodem, że ta publikacya dotąd miejsca nie miała.

(Wiadomości bieżące.) Marszałek Radetzky wczoraj zraną wyjechał z powrotem do Mediolanu; adiutanci cesarscy i wielu generałów towarzyszyło marszałkowi do dworca kolei żelaznej, a feldzm. baron Hess odprowadził go do Gloggnitz.

— Dziennik *Presse* niemogąc znaleźć drukarza, przestaje wychodzić, a redaktorowi jego panu Zang kazano z Wiednia wyjechać; ten jednak stara się o wyjednanie u tutejszej władzy gminnej karty krajowości (Heimathsschein), utrzymując, że do tej gminy należy.

— Medyolańska Korespondencya litogr. z wiarogodnego źródła donosi, że w interesie mieszkańców lombardzko-weneckiego królestwa, takowe zaraz po zniesieniu Jeneralnego Gubernium i stanu obłożenia podzielone będzie na dwa odrębne kraje koronne.

Według tejże Korespondencyi, koszt utrzymania publicznego bezpieczeństwa w Lombardyi wynosił, bez żandarmeryi 594,300 rocznie, sama zaś żan-

darmerya w tej prowincyi kosztuje około 526,000 złren.

— Wczoraj przed południem nowy poseł turecki miał uroczystą audyencyą wstępną u J. C. Mości, który przyjmował go w sali tronowej, otoczony gwardyą przyboczną i w obecności ministra-prezydenta księcia Szwarzenberga, w wielkim mundurze. Po audyencyi poseł udał się do arcyksięcia Franciszka Karola i Ludwika, gdzie dłuższy czas zabawił.

— Rząd banalny w Zagrzebiu na dniu 14 b. m. zakazał dziennik „Jugosłoweńskie-Noviny” — wszakże *Gazeta Zagrzebska* donosi, że dziennik ten ma pod innym tytułem dalej wychodzić.

— Najznacniejsi księgarze i handlarze rycin w Medyolanie wezwani zostali 16go b. m., aby przed sklepami swojemi wystawiali portrety Cesarza i Cesarzkiej rodziny, tudzież znakomych generałów austriackich.

— Depesza telegraficzna z Zary 13go b. m. donosi, że wojska Omera-baszy wkroczyły zwycięsko do Tuzli. Sam Seraskier spodziewany był w Serajewie. Mostar jest jeszcze w ręku powstańców. Wojsko tureckie, które niedawno wyładowało w Satorinie, oczekiwane jest w Stolaczu, gdzie mu Ali-basza świetne gotuje przyjęcie.

## KROLESTWO POLSKIE

Warszawa 16 grudnia. *Główna Kasa oszczędności*. — W tygodniu upłynionym do dnia 3<sup>go</sup> grudnia r. b. włącznie, wydano książeczek nowych 37, na które, tudzież na dawniejsze w 269 wnioskach, złożono r. s. 2,176 k. 65 (złp. 14,511). Na żądanie 58 uczestnikom wypłacono (prócz procentu za r. b. r. s. 25 kop. 5<sup>1</sup>/<sub>2</sub>), r. s. 2,142 k. 26 (złp. 14,281 gr. 22), i umorzono książeczek oszczędności 23. — Przeważnie 5,882 posiada kapitał rs. 207,792 kop. 89<sup>1</sup>/<sub>2</sub> (złp. 1,385,285 gr. 29).

— Cesarz Publiczna Biblioteka w Petersburgu, liczy 15,000 rękopisów i przeszło pół miliona tomów. Założona przez Cesarzową Katarzynę IIgą, wzbogacona przez jej następców, z rozszerzeniem granic państwa znacznie się zapomogła. W teraźniejszym 1850 roku, po doprowadzeniu tej biblioteki do należytego porządku, ogłoszona została wyprzedaż duplikatów. Zaczęto od dzieł historycznych i poświęconych naukom starożytnym; 6162 egzemplarzy dzieł historycznych było, z których około 300 do Dziejów Polskich odnosiło się. Towarzystwa Cesarzskie: Geograficzne w Petersburgu i Archeologiczne w Odessie, znaczną część dzieł zakupiły. Co się tyczy duplikatów polskich, te podług katalogu ogłoszonego drukiem, nie wszystkie były sprzedawane. Kilkanaście było małej wartości, to jest, dzieł dotąd znajdujących się w handlu; po kilka egzemplarzy, przeszło w ręce uczonych znawców. Profesor Muchliński część ich nabył, a około 100 dzieł nabył Eustachy Tyszkiewicz. Najradsze były egzemplarze edycyi Dobromilskiej, mianowicie Długosz i Orzechowski. Wszystkie w ogólności dzieła wybornie zachowane; te, które wchodziły w skład biblioteki Załuskich, są z własnoręcznymi notatkami uczonego jej założyciela. Najwięcej dzieł o Polsce pisanych jest w językach: łacińskim, francuskim i niemieckim. Wyprzedaż duplikatów Biblioteki Cesarzkiej, odkryła wiele dzieł najszlachetniejszych, pod względem krajowych dziejów, mało znanych literatom naszym. Ryciny i pierwsze karty tytułów wybornie przechowane. Wiele z tych dzieł potrzebowałyby nowych edycyi, a bardziej jeszcze tłumaczenia na język ojczysty. (K. W.)

## FRANCYA.

### Dyskusya w Zgromadzeniu narodowym francuskim nad wnioskiem p. St. Priesty do prawa o lichwie.

Mowa p. Leona Faucher: Do powtórnej narady, nad wnioskiem, względem którego toczą się obecnie rozprawy, przystąpiliśmy w skutek większości głosów. Ten fakt ostrzega was już o niebezpieczeństwie grożącym jeżeli zechcecie iść dalej. Skoro prawa różnią w ten sposób umysły, brak im powagi niezbyt, aby działały na sumienia a zarazem i czyny. Jest zaś ta powaga konieczna dla praw karnych dotykających nie tylko interesów, ale nawet indywiduów ich wolności, a zatem tego co indywiduom jest najdroższe.

Dodam nadto, że wniosek jest w widocznej sprzeczności z naszym stanem socyalnym i instytucjami politycznymi. Pojmuję, jeżeli pod rządem absolutnym, gdzie prawo ma pretensyę działać nawet na sprawy domowe, jeżeli więc pod takim rządem prawodawca chce interweniować dla oznaczenia stopy procentu i zagwarantowania jej karą, bo w tedy czyni się on opiekunem indywiduów i zamiast nich załatwia ich sprawy.

Lecz panowie skoro powołujecie wszystkich obywateli do wpływania na rodzaj i kierunek rządu, skoro przyznajecie im na tyle wolności, oświaty, moralności i siły, iż im wydzielacie część wszechwładztwa, jakżeż więc możecie orzekać w prawie, że nie są ani tak wolni, ani tak oświeceni, ani tak moral-



ni, ani też tak mocni, iżby się mogli dobrowolnie umawiać o procenta.

Powiem jeszcze, że nawet w epoce, kiedy to prawo zdawało się mieć misję opiekuńczą, której sobie odmawia dzisiejszy prawodawca przez to iż ogłasza wolność wszystkich obywateli, przez to iż każdemu przyznaje częśćkę lichwie ten tylko miał skutek, iż podniósł procent od pieniędzy i że zamiast protekcyi wywierały na indywiduów ucisk. Historia wszystkich narodów świadczy, że procent nigdy nie był tak wielki, jako w owych epokach, kiedy prawa prohibicyjne, prawa przeciw lichwie były najsurowsze.

Prawo przeciw lichwie przypuszcza, że prawodawca oznacza *maximum* procentu, na który wolno jest pożyczać.

Jeżeli wzbudzić ma właścicielom pieniędzy ciągnąć ze swego kapitału zysk większy niż 5 lub 6%, nie wiem dlaczego jest dozwolone właścicielom zboża lub wszelkiego innego towaru, ciągnąć z nich zysk znaczniejszy. Rzecz widoczna, że skoro oznaczycie *maximum* procentu, musicie także oznaczyć *maximum* zysku jakiegokolwiek rodzaju. Lecz przypuścimy żeście zwalczyli tę trudność, przypuścimy, że działając wbrew naturze rzeczy uchwaliliście prawo, które utrwała to, co przez właściwość swoją nieda się nigdy utrwalić.

Panowie, trzeba powiedzieć prawdę: szczególnież też na prowincyi prawo z r. 1807 (a tem bardziej spotkałby ten sam los obecny projekt) nie jest zachowywane; niema prawie departamentu gdzieby bankierowie nie pożyczali na wyższy procent nad 6%. Nikogo nie zadziwię jeżeli powiem, że zwyczajna stopa zmienia ich za zwyczaj od 7 do 8% i powiem jeszcze, że bankierowie pożyczający na tę sumę, wielkie oddają przysługi handlowi, i że tam, gdzie osiedli zniżyła się stopa procentu.

Ci co pożyczają na 7 lub 8% zajęli miejsce ludzi, którzy i mniej są znaczni w społeczeństwie, mniej odpowiedziali i mniej nawet, powiem śmiało, godni szacunku; bo bankier prowincjonalny zabił lichwiarza. Otóż ten bankier, jeżeli zastosujecie do niego prawo ulegnie pod niem sam jako lichwiarz, a przeciw w obecnych stosunkach nie może pożyczać niż 7-8%.

Panowie, błagam was, chciejcie się sprzeciwić jeszcze raz, ale ta raz skuteczniej, wprowadzeniu owej innowacyi niebezpiecznej. Jakiż jest wasz cel, jeżeli jest cel każdego wielkiego zgromadzenia, do czego zmierzacie tem prawem. Chcecie przyczynić się do rozszerzenia, upowszechnienia kredytu w całym kraju.

Wiercie mi to nie jest środek; kredyt nieutrwała się, nie rozpowszechnia się drogami prawnymi, ale się podnosi i rozszerza z pomocą instytucyj, które pomagają jego rozwojowi. Kiedy założono w mieście bank wypożyczający na niską stopę, uczyniono więcej dla zniżenia stopy procentu, przyniesiono stokrót większą pomoc wszystkim obywatelom niżli prawami karnymi jakiegobądź surowości.

Macie we Francyi dobry system bankowy; szczerobliwą dłoń bank francuski rozsiewa kapitały po kraju i on więcej niż cokolwiek przyczynił się do zniżenia się procentu pieniężnego. Co innego was czeka teraz: rolnictwu podacie środki jakich używa handel i przemysł, utworzcie instytucje kredytu gruntowego, bo rolnictwu trzeba tego co już ma przemysł tj. trzebam banków gruntowych. Skoro wejdziecie na tę drogę, a dzień ten ufam niedaleki, stokrót większą kredytowi oddacie przysługę; jeżeli zaś obecny wniosek uchwalicie wstrzymacie go i wzbudicie mu dowolnego rozwoju.

Mowa p. Odillon-Barrot. Żadam od Zgromadzenia, aby utrzymało prawo z r. 1807 i chęć go bronić przeciw propozycyi, która w miejsce jego stanowi prawo zupełnie nowe. Chęć naprzód dowieść, że przełożony nam wniosek i prawo z r. 1807 mają zasady zupełnie różne i następności rozmaite. Znadto wniósłom dyskusję ekonomiczną do kwestyi czysto prawnej i z tego wynika, że ci co żądają utrzymania prawa z r. 1807 zdają się przeciw niemu występować, a ci co go chcą zniszczyć obecną propozycją, zdają się go bronić. Trzeba ażebyśmy wrócili do prawdziwego położenia. Prawo z r. 1807 mądrą postanowieniem zrobiło to co było do roboty w przedmiocie tak drażliwym i niebezpiecznym dla interwencyi państwa, to jest w przedmiocie ograniczenia umów prywatnych; jeżeli nieposzło dalej, to nie dla tego, iż byłoby mniej moralne i mniej loiczne od p. Laboulle i jego kolegów, ale dla tego, że prawodawca winien się zajmować następnościami prawa które stanowi, winien rozbiierać je pod wszelkie względy i nieulegać jednej tylko stronie tegoż prawa, ale obejmować wszystkie. Za czasów prawa z r. 1807 nie sądzę, aby lichwiarze więcej byli szacowani jak teraz lub na więcej zasługiwali względów jak dzisiaj; i owszem korzystali oni z nieszczęść naszej rewolucyi, korzystali z nich, aby zrujnować

prawie wszystkie majątki prywatne — czemużby więc wpływ tego uczucia moralnego wstrętu, tej potrzeby koniecznej uznanej, czemu prawo z r. 1807, czemu wreszcie prawodawca, uległszy temu uczuciu, które było mocniejsze niż dzisiaj, bo i złe było mocniejsze i świeższe, dla czegoż więc prawodawca nie dał się nakłonić do tego zrównania algebricznego, które nam p. Laboulle przedstawił? Dla czego nie przyjął tak pospolitej loiki? dla czego występki oznaczył w rozmaitości faktów, w ich ogóle, w ich zwyczajach, nie zaś w ich szczegółowej indywidualności? Jestże to niekonsekwencya, brak loiki lub wzgarda moralności publicznej? Nie panowie, jestto uczucie głębokie i prawdziwe interesów kraju, jestto uznanie granic, które prawo karne powinno szanować pod karą inwazyi niebezpiecznej w prywatne interesa obywateli, jestto duch naszego prawodawstwa karnego, który panuje w tem prawie z r. 1807 i który zatrzymuje się u bram zwyczaj i który mu też niedozwolił posunąć się aż do faktów jednorazowych i indywidualnych. Ta roztropność uświęcona praktyką była powodem, iż prawo mogło być wykonane w Alzacyi, kraju przepełnionym lichwiarzami, a mimo to szanowało moc prywatnych umów. Chciejcie więc roztropność tę porzucić, chciejcie się rzucić w tę sferę, w której spotykacie co krok nie już klasę ludzi oddającą się zwykle lichwiarstwu nieznającą nawet odpowiedzialności względem świata, ale gdzie znajdujecie inną klasę ludzi szanowną, którzy przeciw w kontraktach prywatnych przekraczają zwykłą stopę procentu. Chciejcie aby karność prawa niedotykała szczególnież lichwiarzy z rzemiosła, z nawyknięcia, chciejcie aby nowe prawo ścigało kupca, właściciela, obywatela, którzy w zwykłym pożyciu lub handlu nie trzymali się prawnego procentu, niezwroćcie uwagi na tę ogromną różnicę, jaka dzieli zwyczaj i rzemiosło, to jest, stan ciągły od faktu jednorazowego, jaka odróżnia czyn prywatny i indywidualny od przyzwyczajenia groźnego całemu społeczeństwu? Jeżeli tego chciecie, przyjmijcie propozycję, ale niemówcie już, że to jest prawo z r. 1807 i owszem przyznajcie, że to jest prawo zupełnie nowe, nową zasadę do prawodawstwa karnego wprowadzającą, a zasadę sprzeczną od tej, która jest zasadą z r. 1807. Powiadacie z waszą loiką niecofnioną, że skoro fakta po sobie następujące tworzące nałóg, uznane zostały jako przestępstwo, niesłusznie więc, aby tegoż samego występku już ocenili ten gwałt w imieniu loiki zadany naturze rzeczy. Ale samo prawo najdobitniej nam zaprzecza. Toleruje ono liczne przykłady, w których fakta pojedyncze uznane zostały jako przestępstwo, ponieważ dopiero z nałogu wypływa rzeczywisty występki, nietylko jako obraza prywatna, ale jako zgorszenie ciągłe.

Jednorazowy fakt pobudzania do rozpusty jakkolwiek niemoralny, jestże występkiem?

Głos z lewej: „Powinien być“.

P. Odillon-Barrot. A zatem niegodzi się czynić jednej propozycyi względem prawa z r. 1807. Żadam, ażeby nasi puryści domagali się przeglądu całego kodeksu. Tu mowca dowodzi, że z systemem; jaki proponują nietylko kodeks karny, ale cały kodeks ogólny trzeba by przerobić. I dalej mówi, że tak pod względem moralnym jak cywilnym rozbiierając następności prawa, musi ono być uważane jako zupełnie nowe, a sprzeczne z duchem umiarkowania jaki panuje w ustawie z r. 1807.

### Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gdańsk 14 grudnia. Wiadomości z Anglii nie lepsze od przeszło-tygodniowych, nawet nie rokują nadziei bliskiego polepszenia się cen.

Nizkie ceny maki francuskiej, która w znacznej ilości ciągle do Anglii przybywa, znakomicie wpływają na słabość transakcyj zbożowych. Młynarze bowiem angielscy dla wytrzymania konkurencyi z mąką francuską, zmuszeni są ofiarować swe przy kupnie pszenicy coraz niższe; sprzedający znowu w nadziei lepszych widoków ze zbywaniem swych produktów wstrzymują się, co wszystko naturalnie wywołuje zupełną prawie targów angielskich nieczynność.

Podług najświeższych doniesień z Londynu pod dniem 9 grudnia przy zamknięciu targu dnia tegoż wiele partyj pięknej angielskiej pszenicy pozostało niesprzedanych; zagraniczne zaś ziarno zaledwie przy przeszło-tygodniowych cenach utrzymać się zdołało.

W ciągu całego zeszłego tygodnia przybyło do Londynu:

z krajów: 3,656, 3,757, 8,582, 2,224, 1014, — 19,615.  
z zagranicy: 6,779, 1,220, 5,482, 271, 2257, 312, 35,739.

Z francuskich, belgijskich i holenderskich targów, wiadomości również brzmiały słabo, a ceny bardziej się miały ku zniżeniu jak ku podwyższeniu.

Nasz targ Gdański przeszło-tygodniowy był bez życia, co zre-

szła w tak opóźnionej porze roku bywa prawie zwykłym. Chętnych do kupna było mało; w ogóle sprzedano 76 łasztów tylko pszenicy z wody.

Za łaszt pszenicy ze statków płacono: zł gr. zł. gr.  
wagi holl. od 121 do — od — 300 korzec 22 16. — —  
125 — 127 — 340 — 343 „ 25 17. 26 —  
127 129 — 357 — 375 „ 27 — 27 28.

Żyto znowu potaniało; sprzedano 4 łasztu wagi 127 f. po 216 guld. łaszt, czyli za korzec złp. 16.

Oprócz tego sprzedano kilka mniejszych partij po niższych jeszcze cenach. Innych rodzajów zboża jakoteż pszenicy ze spichrza, wcale na giełdzie nie wystawiano.

Pod Toruniem żaden nie przeszedł ładunek w upłynionym tygodniu.

Kursa zamian. Londyn 3-miesięczny 198, Hamburg 10 tygodni 45, Amsterdam 70 dni 101 1/2, Warszawa 8 dni 95.

Makowski Kendzior & C.

### Urzędowe.

N. 22,342. RADA MIASTA KRAKOWA.

Wydział Administracyjny i Skarbu.

OBWIESZCZENIE.

Podaje do wiadomości, iż w dniu 30 grudnia r. b. w gmachu Rady Miejskiej pod L. 125 przy ulicy Kanonnej, odbędzie się publiczna licytacja przez sekretne deklaracje, na ręce Vice-Prezesa Rady Miejskiej do godziny 12ej z rana składać się mającej, na wypuszczenie w trzech-letnią dzierżawę od 1go stycznia 1851 r., do ostatniego grudnia 1853 r., pastwiska na obydwóch brzegach Starej Wisły, pomiędzy mostami Stradomskim a Szlachtuzowym, tudzież pomiędzy ogrodami XX. Missyonarzy i Podbrzeziem położonego. Życzący sobie wydzierżawienia, cenę roczną dzierżawy w deklaracyach dowolną oznaczają, przy złożeniu na wadium kwoty złr. 5ciu. Bliższe warunki licytacji w Biórach Rady Miejskiej, w godzinach kancelaryjnych przejrzani być mogą.

Kraków dnia 11go grudnia 1850 roku.

[478] Vice-Prezes: J. Paprocki. — Z. Sekr. J. Estreicher.

Ner 560. CESARSKO-KRÓLEWSKI SĄD POKOJU [470]  
Miasta Krakowa Okręgu I-go.

W skutek prośby Szymona Buczka i Salomei z Buczków Niemczykiewiczowej, wniesonej o przyznanie im spadku po śp. Wojciechu i Elżbiecie Nowakowskich małżonkach, z głowy matki ich Maryanny z Nowakowskich Buczkowej na nich przychodzącego, z posiadłości włościańskiej pod liczbą porządkową 10, z zabudowaniami i gruntami do niej należącymi, we wsi Łobzowie, w Gminie VIII. Zwierzyniec, leżących, składającego się; C. K. Sąd Pokoju M. Krakowa Okr. Igo na zasadzie art. 52 Ust. o posiadł. włośc., tudzież art. 12 Ust. hip. z r. 1844, wzywa wszystkich prawa do spadku tego mieć mogących, aby się z takowemi w przeciągu 3ch miesięcy do C. K. Sądu koloju Okręgu Igo zgłosili; po upływie bowiem tego zakresu, spadek powołany zgłaszającym się przyznany zostanie. — Kraków dnia 7 grudnia 1850 roku.

[1-3] Sędzia Prez., A. Czerny. — Z. Pisarza, J. Mikusowski.

### Inseraty.

Rada Szczęśliwa Szpitala Starozakonnych w Warszawie.

Na dostawę w roku przyszłym 1851, 6000 do 7000 sztuk jabłek rajszych, Korsykańskich, Korfujskich i Genujskich, i 3ch do 4000 sztuk palm suchych, odbędzie się dnia 1/3 lutego r. p. 1851 o godzinie 11ej z rana, licytacja in minus w Kancelaryi Szpitala Starozakonnych w Warszawie, któremu służy prawo wyłączonej sprzedaży tych artykułów w Królestwie.

Mający chęć spółubiegania się o tę dostawę, zechcą się zgłosić w dniu oznaczonym do Kancelaryi Szpitala, zapatrzwszy się w kwotę r. sr. 1800 w gotówiznę lub w listach zastawnych z właściwymi kuponami, którą kwotę każdy przystępujący do licytacji złożyć powinien jako wadium. — O dalszych warunkach tej dostawy powziąć można wiadomość w Kancelaryi Szpitala codziennie, wyjąwszy dni świąt uroczystych.

[476-1-3]

Ignacy Keller handlujący SZKŁEM z Czech, poleca swój SKŁAD wszelkich gatunków najprzedniejszych białych i kolorowych Towarów Szklanych kryształowego czeskiego, między temi Serwisu stołowe po cenach najumiarkowańszych.

SKŁAD znajduje się w Krakowie na Stradomie, a przeciw hotelu pod Białą-Różą. — Pobyt handlującego do dnia 31go grudnia 1850.

[475-1-2]

Fabryka machin agronomicznych L. Zieleniewskiego w Krakowie pod L. 604 przy ulicy Szpitalnej, poszukuje pod korzystnymi warunkami OSOBY, posiadającej język polski, niemiecki i buchalteryą pojedynczą.

[479-1-3]

### Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. Kursa telegraficzne z dnia 19go grudnia. Londyn 12 fl. 40 xr. 3ch-miesięczne. — Paryż 152 2ch-miesięcz. — Augsburg — moneta. — Metaliki 5-proc 94 3/4. — Metaliki 4 1/2-proc. 81 3/4. — Akcje bankowe 1130.

Kurs krakowski z d. 20 grudnia. Banknoty: 83 3/4. — Polskie papiery — — — Praski kurant 105 1/4. — Imperyały ros. — — — Ruble srebrne nowe — — — Dukaty złp. — — — Listy zastawne Król. Polk. bez kupon. 99 1/4. — Listy zastawne Galicyjskie dają 94 1/2, żądają 95. — Cwancyg. stare 105 1/2 nowe 106. Kurs lwowski z dnia 16 grudnia. Dukaty holenderski Złr. 5 51. — Dukaty austriacki 5 kr. 55. — Półimperały ros. 10 10 kr. — Polski kurant 1 30. — Rubel sr. ros. 1 58. — Galicyjskie Listy zastawne 92 złp. 5 kr.

Kurs wiedeński z dnia 18 grudnia. — Metaliki 94. — Nowa pożyczka 82. — Akcje Banku wiedeńskiego 1140. — Akcje Kolei żel. 114. Agio od złota 34, od srebra 29. Kurs nominalny.

Kurs wrocławski z d. 18 grudnia. Banknoty austriackie 79 1/2. — Polski kurant 94. — Listy zastawne Królest. Polk. nowe — — — Akcje kolei żel. Krakow.-górn.-śląsk. 63 3/4.

### SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryskiej aprobowanej do 0° Réaumur.	STOP. CIEPŁA według Réaumur.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnej w powietrzu w 1000 f. w 1000 f.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAWIETRENE.	ZMIANA TEMPERATURY	
								ciężar od	dnia do
19	2	27" 1"	73.	+ 3. 4.	1" 89.	wpł. ws. słaby	pogoda		
"	10	" 1.	60.	— 0. 1.	1. 83	" "	pog. z chm.	+ 3. 6.	— 0. 4.
20	8	" 2	12	+ 1. 4.	2 08	pu. zach. "	pochmurno		